

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zymowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Teofila Biskupa.
Czwartek:	Witalisa i Pawia.
Piątek:	Hugona Opata.
Sobota:	Katarzyny Sen.

Wschód słońca o godzinie	4-jej minut 38.
Zachód " "	7-jej " 18.
Długość dnia godzin	14 " 40.
Przybyło " "	7 " 2.

Wschód księżycy o godzinie	1 minut 27 r.
Zachód " "	8 " 45 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 11 (st. 6 c. 8).	
Dziś o godzinie 4-jej rano ciepła 2 ^o .	

Niedziela: Wojciecha B. M.
 Poniedz.: Zygmunta Kr. M.
 Wtorek: Aleksandra Pap.
 Środa: Florjana M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
 W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Bogufala; jutro Żywistawa.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Gmach resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.)
Zapisy: Piąty dzień zapisów dzieci na kolonje letnie. (Lokal lecznicy I-jej, Niecała № 1—7½ wieczorem.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (Krak.-Przedm. № 15—od 10-jej rano do 5-jej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do 5-jej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 27—od 10-jej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-jej rano do 4-jej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-jej do 3-jej po południu.)
Odczyty: Dla członków Towarzystwa farmaceutycznego odczyt prof. Marcelego Nenckiego "O potrzebie reformy w wykształceniu farmaceutów. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)
Koncerty: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale reduktowe—8 wieczorem.)
Teatry: Wielki: dziś "Żywy posąg"; jutro "Hugonoci" (z udziałem pani Italji Vasquez i p. Henryka Prevosta);—Rozmaitości: dziś "Niespodzianki rozwodowe", oraz "Parawanik"; jutro "Koniec Sodomy";—Mały: dziś "Ptasznik z Tyrolu"; jutro "Profesor moralności", oraz "Zaloga okrętu". (7½ wieczorem.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8967 rs. 85 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—10-jej rano; wykup zaś i prolongata uskutekniają się od godz. 9-jej rano do 2-jej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Donosiliśmy niedawno o ofercie znanej zagranicznej firmy Siemens i Halske w przedmiocie oświetlenia elektrycznego w Warszawie. Rokowania, rozpoczęte w tym względzie, zostały przerwane i pomieniona firma zawiadomiła swego przedstawiciela, p. Bronisława Reichmana, że ofertę swoją cofa, o czem ze swej strony przedstawiciel zawiadomił naczelnego inżyniera miasta, p. Kajetana Mościckiego.
 — Prezydent m. Łodzi zwrócił się do tutejszego magistratu z prośbą o udzielenie informacji, czy egzystuje w Warszawie obowiązkowa taksa na chleb, bułki i mięso, lub też, jeżeli zniesiona została, czy piekarze i rzeźnicy składają deklaracje na pewien

czas co do cen, na jaki termin takie deklaracje są składane, wreszcie czy oznaczone w deklaracjach ceny, pozostawiane są bez zmiany lub też czy magistrat, po zestawieniu cen zadeklarowanych, ustanawia jedną, obowiązującą dla wszystkich cenę danego produktu.
 — Magistrat na pomieszczenie cyrkułu policji nabywa od p. Marji Nejmarkowej dom, pod nrem 930 przy ulicy Chłodnej za sumę 115,000 rs.
 — Z powodu prowadzenia robót wodociagowych ulica Muranowska od Pokornej do Dzikiej dla przejazdu została zamknięta.
 — Dziś rozpoczyna się bezpłatne szczepienie ospy ochronnej w następujących punktach: pod nr. 12-ym na Muranowie od godziny 3-jej do 5-jej po południu; pod nr. 33-im przy ul. Dzikiej od 2-jej do 4-jej po południu przy rogu Smolnej i Alei Jerozolimskiej od 12-jej do 2-jej po południu i na Radzymińskiej (Szmulowizna) od godz. 3-jej do 5-jej po południu.
 — Podług wydanych raportów weterynarzy, nosaczna wśród koni szerzy się obecnie: we Włocławku i w Będkowie w powiecie nieszawskim; influenza zaś również wśród koni w powiecie włocławskim we wsiach: Biernatki, Sulkowo, Józefowo, Falborz i w powiecie nieszawskim we wsi Wysocinie.
 — Z przyczyny nadmiaru podróży na stacjach w dniu wczorajszym pociągi osobowe kolei terespolskiej i nadwiślańskiej przychodziły do Warszawy z opóźnieniem.
 — Jeden z drukarzy tutejszych wystąpił do władzy miejskiej z prośbą o udzielenie mu wyłącznej koncesji na prawo rozdawania w ciągu lat pięciu przechodniom po ulicach i placach miasta ogłoszeń handlowych. Przedsiębiorca w razie uwzględnienia jego prośby, ma używać do rozdawania ogłoszeń ludzi, odzianych w bluzy granatowe z numerem na klamrze pasa i na czapce napisem stosownym.
 — Do ochrony III-iej imienia Popławskiego przy ulicy Ślizkiej uczęszcza wiele dzieci oficjalistów kolei warszawsko-wiedeńskiej; wskutek tego Towarzystwo dobroczynności odniosło się do dyrekcji pomienionej kolei o wyznaczenie zasiłku dla wzmiankowanej ochrony, jak to w roku zeszłym otrzymała.

— Posiedzenie sekcji IV-iej (drobnego przemysłu i rzemiosł) odbędzie się we czwartek d. 28-go kwietnia r. b. o godz. 7½ wieczorem w lokalu oddziału. Porządek dzienny obejmuje: odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia; "O dawnych urządzeniach cechowych" p. G. Waliszewskiego; "O dopuszczeniu do egzaminów rzemieślniczych"; sprawy bieżące i wiadomości drobne.
 — Zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w nadchodzącą sobotę, d. 30-go b. m., o godzinie 8-jej wieczorem, w sali resursy kupieckiej. Porządek dzienny tego zebrania zostanie ułożony na dzisiejszem posiedzeniu zarządu.
 — Dr. Ignacy Baranowski powrócił do Warszawy z zagranicy; szanowny profesor bawił ostatnio we Florencji.
 — Z teatru.
 * Dowiadujemy się, iż w pierwszych dniach maja przybywa do Warszawy trupa dramatyczna włoska, zostająca pod kierunkiem tragika Andrea Maggi. Towarzystwo zatrzyma się tu przez 10 dni i wystąpi na scenie teatru Wielkiego kilkakrotnie. Repertuar stanowią przeważnie dzieła klasyczne (Szekspira) i cenniejsze włoskie. Pan Maggi więc pokaże "Hamleta", "Otella", "Króla Leara", "Ludwika XI", "Keana" Sulli vana, "La morte civile" Giacometti'ego, "Il conte Rosso" Giacosoj itd.
 — Krociowy zapis.
 Zmarły przed niespełna miesiącem Władysław Kronenberg zapisał na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności sumę rs. 250,000. Zapis waruje, iż procenty od tej sumy mają być przeznaczone na poprawę losu sierot, przez Towarzystwo wychowywanych, mianowicie zaś na wyposażenie dziewczynek i kupowanie warsztatów dla chłopców-rzemieślników.
 Jest to w ostatnich czasach zapis jeden z największych pod względem obywatelsko-społecznym.
 — Pierwszy dwór.
 Jak dawniej świece stearynowe, później nafta, a dalej gaz, były symbolem cywilizacji danej okolicy, tak dziś podobną rolę odgrywa światło elektryczne.

36)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Łózeffa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Na p. Hieronimie, który nad sobą panować nie umiał, widok kart sprawiał wrażenie odżywiającego. Z niemi był w swoim żywiole.

Zab, jaki miał do Bożaka, musiał odłożyć na stronie, bo przy kartach nie umiał się inaczej znaleźć, tylko wedle starego obycaju. Twarz mu się śmiała, nogi drgały... był zabawny.

P. Onufry, z pod oka spoglądając, studjował to zjawisko—czysto miejscowe, jakby badał tutejszą roślinę lub stworzonko.

Rozdano karty; pierwsza chwila przeszła w milczeniu; Bożak, zapomniawszy się, puścił się w renons niepotrzebnie. Bodiakowski sygnal:

— Zapowiedziałem—rzekł Onufry—że gram źle.

Pan Hieronim śmiał się.

— Ale pan za to wygrywa—odezwał się—gdy idzie o ładne panny.

— Ja?—zapytał Onufry.

— Przecież!—odparł w pół żartobliwie Bodiakowski—odebrał mi pan Wysocka.

Onufry ruszył ramionami.

— Alboż ona do pana należała?—odparł.

— Ja tego nie mówię! ale rodzice u mnie siedzieli od niepamiętnych czasów.

— Tak, a ja pannę Albinę znałem prawie od dziecka—rzekł poważnie Bożak.—Żal mi jej było. Jest to panienka zacna, zdolna i godna poszanowania.

— Dziwna rzecz—przerwał Hieronim żywo—bo to prostego budnika córka.

— A dziwniejsza jeszcze — dodał Bożak — iż ona wykształcenie i wychowanie swoje winna jest sama sobie. Inna w jej miejscu wcaleby się może nie wyrobiła na taką mądrą i pełną taktu panienkę, jak ona. W Warszawie była podziwieniem dla wszystkich, profesorowie dobrowolnie dawali jej lekcje, wszyscy się nią interesowali... pomagał jej, kto mógł, a gdy odjeżdżała, ktokolwiek ją znał, żałował.

Bodiakowski słuchał zdziwiony, a Bożak mówił dalej:

— Muszę tu dodać na jej pochwałę, że w samej Warszawie byłaby znalazła miejsce doskonałe, z którego by niezawodnie więcej miała korzyści, niż tu ze swego zajęcia u sędziny, ale spełniła święcie obowiązek względem rodziców i poświęciła się dla nich. Wszystko to, wierz mi pan, obudza dla niej współczucie i poszanowanie.

Bodiakowski, milcząc, zatopił się w kartach.

— Pan jesteś wymownym obrońcą — z przekąsem łagodnym odezwał się pułkownik.

— Musiałem to panom powiedzieć — rzekł Onufry — ażeby panna Albina lepiej ocenioną została, bo nieznaną tu będąc... łatwo mogła fałszywie być sądzona.

Bodiakowski oczu już nie podnosił.

— Piękna panienka!—zamruczał.

— Nie tyle piękna, i... zacna i godna poszanowania—dodał Onufry,—wierzaj mi pan.

— Ale kobiecie wdzięk nigdy nie szkodzi!—wtrącił pułkownik, — widziałem ją w kościele; przystojna i bardzo szykowna...

Bodiakowski piasnął językiem dziwacznie, ale nie powiedział.

Gniew jego na Onufrego znacznie ostygł. Zdawało mu się, że gdyby... miał jakie zamiary... nie wynosiłby tak pod niebiosa Wysockiej.

On zaś—to pewno—miał pewne zamiary — ale teraz zdawały się one osadzone na mieliźnie... Opuuszczona Wysocka byłaby może... padła ofiarą ich—teraz ani mógł myśleć o niej.

Zmienił się przedmiot rozmowy, a po odegraniu trzech róbów, Onufry pożegnał się i odjechał. Bodiakowski na odjeździe podał mu rękę.

Zostali sami z pułkownikiem, z którym byli bardzo poufale... Puchała przenikał każdą myśl Hieronima, a ten się przed nim nie krył z niczem.

— Przyznam się pułkownikowi—odezwał się po odjeździe sąsiada — że Wysocka mi w oko była wpadła.

— A! a!—rozśmiał się Puchała— i cóżś myślał...?— Jeszcze sam niewiedziałem, com miał myśleć, tylko... podobała mi się bardzo,— mówił Hieronim — Chciałem się zbliżyć, gdy w tem z jednej strony sędzina, z drugiej ten warszawiak, całkiem mi grę moją zepsuli.

Pułkownik śmiał się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pierwszy w kraju dwór wiejski oświetlił w tych dniach elektrycznością p. Bronisław Rejchman w Kijanach, majątku p. Sonnenberga w gub. lubelskiej.

Lampy łukowe, oświetlające podwórze dworskie, budzą podziw w całej okolicy.

— Żegluga.

Poziom wody na Wiśle pod Warszawą od onegdaj zaczął się dość szybko podwyższać; do wczoraj wieczora przybyło blisko trzy stopy wody, tak, iż wodostkaz wskazywał równe 7 stóp.

Ruch holowniczy i spławny ciągle znaczny; wczoraj parowiec żeglugi M. Fajansa holował trzy barki z kamieniami.

Drzewo w tratwach też rozpoczęło spławiać; przy warszawskim brzegu przepłynęło kilka partyj, podążających do Prus.

Dotychczas w żegludze parowej była tylko jedna linja wolna od konkurencji parowców, mianowicie pomiędzy Nowo-Aleksandrją a Sandomierzem.

Od jutra jednak, oprócz krążącego tam parostatku żeglugi M. Fajansa „Sandomierz”, rozpocznie jazdę parowiec żeglugi włocławskiej „Przyjaciół publicki”.

Kursować on będzie w odwrotne dnie z „Sandomierzem”, wyjeżdżając z Nowo-Aleksandrji o godz. 5-ej rano, a z Sandomierza o 7-ej rano.

Nie trzeba dodawać, iż konkurencja i na tej linii wywołała też obniżkę cen biletów pasażerskich.

— Upadłość domu Jabłkowski, Radoliński i sp.

Głośna i od lat wielu datująca się sprawa upadłości domu handlowego, założonego ongi w Kaliszu pod firmą Jabłkowski, Radoliński i sp., w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie izby sądowej.

Do rozprawy właściwej nie przyszło, na wstępie bowiem posiedzenia podniesiono kwestję potrzeby ściągnięcia z senatu niektórych dokumentów, załączonych do znajdujących się tam akt (w przedmiocie działalności sędziego komisarza) i po żwawej dyskusji w tej kwestji obróćców, izba postanowiła sprawę odroczyć, celem uprzedniego ściągnięcia pomienionych dokumentów.

— Z braku dozoru.

Wczoraj zdarzyły się aż dwa wypadki wypadnięcia z okna dzieci, skutkiem braku dozoru.

Oba miały miejsce przy ul. Pańskiej, gdzie pod № 25-ym wypadła na bruk 1½ roczna Masza Zwonkowska, a pod № 22-im dwóletni Jankiel Zajdengarten.

Ofiary wypadku poniosły ciężkie obrażenia.

— Zagadkowy denat.

W obrębie cyrkułu powązkowskiego podniesiono na ulicy jakiegoś człowieka w stanie bezprzytomnym.

Nieznajomego odwieziono do szpitala wolskiego, gdzie niebawem życie zakończył.

— Między buforami.

W dniu wczorajszym na stacji Chelm kolei nadwiślańskiej, tragarz Jan Sinkiewicz z przyczyny własnej nieostrożności dostał się pomiędzy bufory.

Nieszczęśliwego ze zgniecioną klatką piersiową i połamaniami żebrami, odesłano do szpitala.

— Zwłoki.

W dniu wczorajszym we wsi Sielca, w ogrodzie zwanym Marcefin, znaleziono pod parkanem zwłoki pięćdziesięcioletniego mężczyzny.

Jest ubrany w palto granatowe, spodnie ciemno w paski i czapkę granatową.

— Napad na dorożkarza.

Nocy wczorajszej kilku robotników najęło dorożkarza Jana Basmańskiego, i kazali się zawieźć na Pragę.

Tu robotnicy nie zapłacili za kurs, poturbowali dorożkarza i zbiegli.

Napastników policja poszukuje.

— Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym na ul. Przejazd pod № 4-ym w składzie lamp i wyrobów galwanicznych Hirszedera, podczas reparacji lampy zapaliła się benzyna, umieszczona w dużej blaszanej bańce.

Silny płomień niebawem ogarnął warsztat, stoły i podłogę, słowem wszystkie sprzęty.

Na miejsce pożaru przybyła straż z Nalewek, lecz ogień był już przez mieszkańców stłumiony.

Oprócz uszkodzeń w urządzeniu składu, spaliła się część towaru.

— Pożar.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na dzierżawę sklepu w głównym gmachu Dworu Gościńskiego za Żelazną Bramą, oznaczonego № 108-ym. Termin dzierżawy liczyć się będzie od d. 13-go maja r. b. do d. 13-go stycznia r. 1894-go. Licytacja rozpocznie się od ceny 82 rs. 33 kop. rocznie. Stawiający do licytacji kaucji nie składają, utrzymujący się zaś przy dzierżawie winien wnieść niebawem półroczną sumę dzierżawną w stosunku do zadeklarowanej.

— D. 28-go kwietnia, o godz. 5-ej po południu, w Towarzy-

stwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków sekcji technicznej.

— D. 28-go kwietnia, w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na naprawę części traktu lipowsko-raczkowskiego w obrębie powiatu augustowskiego od rs. 7,368 kop. 90; wadium 737 rs.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. IZABELLA z CZARNOWSKICH

Orzechowska,

emerytka, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 26-go kwietnia 1892 r., przeżywszy lat 73. Pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 28-ym kwietnia, o godzinie 10-ej rano, w kościele katedralnym św. Jana. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski w tymże dniu, o godzinie 4-ej po południu. 1643

+ We czwartek, to jest dnia 28-go kwietnia, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Wacława Bazon,

odbędzie się nabożeństwo żałobne, w kościele N. Marji Panny Loretańskiej na Pradze, o godzinie 10-ej rano, na które rodzice zapraszają krewnych, kolegów i znajomych. —1638

Z sądów.

(Sprawozdanie specjalne Kurjera warszawskiego.)

Sprawa dzieciobójczyń.

(Akt oskarżenia.)

(Dalszy ciąg.)

Dzięki zeznaniu aresztowanej już poprzednio Kacelenbogenówny, policja wpadła od razu na ślad głównej morderczyni niemowląt, Fejgi-Tyreki Noskinowej.

Zeznanie Judesi Kacen. brzmi, jak następuje:

„W r. 1888-ym mieszkałam wraz z matką w domu Lepłowa przy ul. Niemieckiej, gdzieśmy odnajmowały kąp. Powiłam wówczas dziecko... Nie chciało nas potem trzymać w mieszkaniu, przeniosłyśmy się więc do domu Buraczewskiego w zaułku konnym. W tymże domu mieszkała Noskinowa, u niej zaś w charakterze sublokatora żebrak-kaleka, b. krawiec, Josiel, wraz ze swym synem garbatym.

Josiel jednak wkrótce szukał mieszkania dla siebie gdzieindziej; Noskinowa więc zaproponowała nam, ażebyśmy się do niej przeniosły. Przystaliśmy na jej propozycję.

Zajęcie Noskinowej polegało na przyjmowaniu od faktorek i akuserek niemowląt, w celu mordowania ich następnie. Stary Noskin gniewał się często na żonę, lecz ta ani słuchać go chciała i—robiła swoje, acz częstokroć skrycie przed mężem, chowając do czasu zamordowane ofiary do szafy, beczki itp., zanim się udało „umieścić” je gdzieindziej. Wynosiła trupy do miasta Noskinowa nie sama, była bowiem ślepa: prowadził megere syn jej, Lejzor, lub mieszkająca w tymże domu Elka Łunasz, znana pod nazwą „Cymeski”. Podczas gdy Noskinowa „lokowała” dziecko, Cymeska lub Lejzor stali na straży.

Przynoszono do Noskinowej wyłącznie dzieci nieprawe. Rodzice płacili za nie faktorkom po 10—40 rs. od „sztuki”, faktorki zaś oddawały niemowlęta Noskinowej, płacąc jej za każde po 4—5 rs. jednorazowo, z warunkiem jednak, iż nie będzie się interesowała faktorka tem, co Noskinowa zrobi z dzieckiem, jak je zabije, gdzie podrzuci i t. d. Przez cały czas mieszkania Kacelenbogenówny u Noskinowej przyniesiono do tej ostatniej i zamordowano nie mniej, a może i więcej, niż 50 niemowląt. Zdarzało się, iż w ciągu jednego tygodnia dostarczano jej pięćdziesiąt dzieci.”

Głównymi faktorkami Noskinowej, dostarczającymi niemowląt były: Kuńka Wojnorowiczowa, Frejda Laudonowa, Basia Lindenblitowa, Chaja Lamowa, Rocha Rabinowiczowa i Chana Abramowiczowa. Z liczby matek, które, za pośrednictwem tych faktorek oddały dzieci na pastwę Noskinowej, nie wiadcąc zresztą wcale o tej ostatniej, Kac. zapamiętała następujące:

1) Dobę Hofmanówną, która zapłaciła Wojnorowiczowej 46 rs. za odchowanie dziecka; Wojn. oddała małeństwo Noskinowej, płacąc za jego „uprzątnięcie” 5 rs.;

2) dziewczynę, która urodziła w sierpniu 1889-go r. chłopczyka, Noskinowej przyniosła go Rabinowiczowa, Kuńka Wojnorowiczowa zaś wystarała się dla tej dziewczyny o miejsce mamki i

Dziewczynę—żydówkę, której dziecko Noskinowa przyjęła „na wychowanie” bezpośrednio od matki; Laudonowa znalazła dla niej następnie miejsce mamki.

Dalej następuje opis, w jaki mianowicie sposób Noskinowa mordowała małeństwa.

Czyniła to zwykle osobiście; najczęściej dusiła dzieci: kładła po kilkoro od razu na łóżko i zakrywała je poduszkami. Z początku nieszczęsne ofiary kwiliły, jak gdyby skarżąc się na swą dołą okrutną;

kwilenie to stawało się coraz cichszym, wreszcie u stawało zupełnie...

Drugim sposobem, praktykowanym przez Noskinową, było zapychanie dzieciom do ust szmat i waty; trzeci sposób polegał na pojeniu „makówką”, czyli odwarem z posiekanych główek makowych. „Makówka” działała skutecznie i szybko.

Trupy niemowląt Noskinowa owijała szmatami i wsuwała pod „trzaski”.

Gdy Kac. czyniła jej gorzkie wymówki z powodu mordowania niemowląt, Noskinowa utrzymywała, iż przykrywa dzieci poduszkami dla rozgrzania skostniałych członków... Zresztą Noskinowa bynajmniej się nie kłopotowała obecnością Kacelenbogenówny, rozprawiała przy niej z faktorkami, jak morduje niemowlęta i gdzie chowa trupy.

Dzięki tym opowieściom, Kac. dowiedziała się, iż w czerwcu 1888 r. jeden trup dziecięcy N. podrzuciła w obrębie posesji Bańkowskiej przy ulicy Nowogrodzkiej; że zanoszono takie trupy na przedmieście Jerozolimskie, na t. zw. Dzwonnicę, na „Szkolny dwór”, Zakręt i na Nowe Miasto.

Pewnego razu, a było to w m. sierpniu 1889 roku, Noskinowa poleciła Kac. odnieść niemowlę do lasu za Nowem Miastem; za fatygę Kac. miała dostać 30 kop. W drodze, ażeby dziecko nie krzyczało, Noskinowa poila je czemś, a gdy położyła niemowlę już w lesie i zaczęła je żywcem zasypywać ziemią, dziecko krzykiem swym przywołało pastuszków. Ponieważ Kac., według jej własnych słów, stojąc na straży, znajdowała się bliżej nadbiegłych ludzi, ci więc schwycili ją, a nie główną winowajczynię, Noskinową, która, pochwywszy dziecko, uciekła z niem w głąb lasu.

*

Wobec powyższego zeznania Judesi Kac., dokonano rewizji w mieszkaniach: Fejgi-Tyreki Noskinowej i Kuńki Wojnorowiczowej.

Mieszkanie jej, złożone z dwóch pokoiów, zajęte było oprócz samej gospożni przez 17 osób, nie licząc dzieci. Sublokatorowie Wojnorowiczowej wynajmowali od niej kąp. Do jakiej właściwie profesji należeli ci ludzie, trudno określić, na pytania bowiem sędziego śledczego, co do rodzaju ich zajęć odpowiadali: jedni — „kupujemy cokolwiek bądź i sprzedajemy”, drudzy — „mamy bogatych przyjaciół”, trzeci — „żyjemy jako tako”, jeszcze inni, nakoniec, wprost się przyznali, iż nieczem się nie zajmują.”

Mieszkanie Noskinowej znajdowało się w tymże domu Buraczewskiego w zaułku Konnym, co i Wojnorowiczowej. Mieści się ono w suterenie, osiem stopni poniżej powierzchni ziemi, jest nawpół ciemne i okrutnie zanieczyszczone.

W mieszkaniu megery znaleziono kilkadziesiąt sztuk bardzo brudnych i prawie już zbutwiałych części „garderoby” dziecinnej, jako to: koszulek, czepczków, kaftaników, pieluch i powijaków. Wobec różnorodności materiału, z jakiego to wszystko było zrobione, oraz rozmiarów np. koszul (od 3½ wersz. do 10½), nie można ani na chwilę wątpić o tem, iż nie jest jednego lub dwojga dzieci, lecz około 30, co najmniej.

Dokonano następnie rewizji w pomieszkaniach kilku faktorek, podejrzanych o przyjmowanie do siebie położnic, tudzież o bliskie stosunki z Noskinową, a mianowicie: u Laudonowej, Lindenblitowej i Abramowiczowej. Dzięki tym rewizjom stwierdzono, iż wymienione powyżej kobiety zajmowały się potajemnie praktyką akuszerską, oraz oddawaniem niemowląt do „szlachtuza” Noskinowej. W mieszkaniu Laudonowej znaleziono mnóstwo różnych przyrządów, używanych przy słabościach; w mieszkaniu Abramowiczowej nie było ani jednego takiego przyrządu, nie dlatego jednak, iżby Ab. nie przyjmowała położnic do siebie—przecy bowiem temu oczywiście obecność dwóch chorych—lecz przez oszczędność; zapewniała ona położnicę, iż „teraz nie wolno używać żadnych przyrządów”.

Zrewidowano, nakoniec, drobiazgowo i dom Bańkowskiej przy Nowogrodzkiej ulicy, w którym znaleziono sześć trupów niemowląt. Olbrzymia ta nieruchomości, rozrzucona na bardzo znacznej przestrzeni, zamieszkała jest przez 80 najuboższych rodzin, przeważnie żydowskich. Warunki, w jakich się znajdowała ta posesja, jak najlepiej sprzyjały planom Noskinowej i dopomagały jej do grzebania tu właśnie niektórych swych „wychowańców”. (D. n.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego.)

Wiedeń 24-go kwietnia.

Cały dzień wczoraj, mimo, że deszcz co chwila kropił, trwała mobilizacja ludności; milion ludzi snuło się po ulicach, a plac Am Hof dokoła pomnika Radetzkiego ciągle był przepełniony. Sama deflada 15,000 weteranów trwała do godz. 3-ej po południu. Koncert berlińczyków

dziedzińcu ratusza wypadł dobrze; 6,000 osób oklaskiwało śpiewaków, lecz byłoby się jeszcze drugie tyle zmieściło.

Widownia w Operze na widoku galowem ku czci ładetzkiego wieczorem przedstawiała szczególny widok; rzetelnie mundury, cała publiczność proszona; cała rodzina cesarska, dyplomacje, ministrowie, 150-u jenerałów, oficerowie i żołnierze; fraków i kobiet bardzo mało. Przedstawiono Schillera „Wallensteins Lager”; osnowa zleża jakby umyślnie pisana dla wojskowej, patriotycznej rozrywkowości. Potem przedstawiono festspiel „Vater Radelzky”, który zgorszył publiczność. Autor Schlesinger nie zdobył się na nic innego, jak na mechaniczny zlepek żonologów kilku inwalidów i żołnierzy; były to frazesy nżyte, nudne, tak, że nawet wplecione śpiewy i tańce nie poprawiły wrażenia: Godzi się zaznaczyć, że przez cztery dni festów, natłoku itd. nie zdarzył się ani jeden wyśadek zakłócenia porządku, ani nawet zasłabnięcia. Berlińczycy nie mogą się wydziwić spokojowi i dobrodusznoci ludności wiedeńskiej: powiadają, że w Berlinie przy takich sposobnościach w tłumie co chwila powstają kłótnie, wyzwania i bójki.

Przedstawienie symbolicznego „L'intruse” Metterlinka ma się przecież odbyć 2-go maja i to w teatrze Josephstadtzkim, głoszą nawet, że autor z Brukselli przyjedzie.

Do Bośni i Hercegowiny odbędzie w czerwcu podróż związek śpiewaczy urzędników kolejowych, a wyjechało im grono członków klubu naukowego. Takie wyprawy biorowe, pod własnym zarządem, są bardzo tanie i nadwycieczają ułatwiają poznanie obcych krajów. A.

* Berlin 25-go kwietnia.

Im bardziej zbliża się dzień otwarcia wielkiej wystawy sztuk pięknych, tem większe czynią wysiłki wystawy stałe dzieł sztuki, ażeby ciągłą zmianą obrazów i ich ilością przynęcić publiczność. W salonie Towarzystwa artystów berlińskich wystawiono wczoraj obraz marynarski większych rozmiarów Bohrdta, przedstawiający powrót cesarza do Kielu na jachcie „Meteorze” w d. 2-im czerwca r. z. Bohrdta obrazy morskie grzeszyły dotąd pewną jałowoscia w pojęciu i zbytnią jaskrawoscia w kolorystyce. Obraz wczoraj wystawiony chwalebny czyni wyjątek, przedstawiając scenę, charakterystycznie niezmiernie ujętą, o nastroju kolorystycznie bynajmniej nie rażącym. Ciekawa jest również kolekcja obrazów malarza monachyjskiego, Erycha Kubierskiego.

I u Schultego kilkanaście wczoraj nowych wystawiono obrazów. Jest kolekcja monachyjskiego portrecisty Wimera, szereg pejzażów norwegczyka Thaulora, polowanie wiedeńczyka J. v. Blaasa, kilka pięknych pejzażów Oswalda Achenbacha, Kowalskiego z Monachjum i inn. Ostatniego artysty pejzaż zimowy, przedstawiający ucieczkę saniami, zaprzężonymi w trzy konie przed wilkami, z zastanawiającą jest oddany prawdą. Norwegczyk Thaulor należy do ultrasów szkoły naturalistycznej; studja odbywał w Paryżu, na krótszy pobyt przybył obecnie do Berlina. Główna forsa jego polega na oddaniu pewnych efektów światła na białym tle śniegowym; maluje krajobrazy norwęgskie zimowe, ożywione zaledwie dwiema lub trzema osobami; góry swe rodzime z realistyczną, nagą oddaje prawdą, tak, iż formalnie czuć od nich chłód i zimno.

W sobotę po raz pierwszy Barnay w teatrze berlińskim występował jako Ryszard III-ci Szekspira. Jako jest zwyczajem Barnaya, pojawił on i rolę Ryszarda w ten sposób, iż główny nacisk kładł na wyrafinowanie rozumu, nie na żary płomienne namiętności. Sonnenthal w Residenz-teatrze ukazał się tutejszej publiczności w dwóch wrenc przeciwnych do siebie rolach, grał najsamprzód w dramacie dwuaktowym Melesville „Ona jest warjatka”, rolę prawego, szlachetnego charakteru, doprowadzonego zbytciem szlachetności do warjactwa, i w krotchwili Murgera z opery komicznej rolę fircyka bonvivanta, z lekkim sercem patrzącego choćby na najtragiczniejsze wydarzenia. Obie role ze skończonym oddał artystem.

Wczorajsza niedziela nową, spodziewamy się, że ostatnią przyniosła nam edycję zimy. Straszny szalał wicher, który w Thiergartenie potężnie powyrywał drzewa z korzeniami; nado nawałnica była z gradem. Restauratorowie w ogródkach po za miastem pospuszczały nosy na wintę, ponieważ nikt nie odważył się wyruszyć po za miasto i zapasy zgromadzone zostały takim sposobem niezużyte. K.

* Paryż 23-go kwietnia.

Puszczono tu alarmującą pogłoskę, jakoby w szpitalu Beaujon zjawiała się cholera, okazuje się jednak, że było tylko 4 wypadki (z tych 3 śmiertelne) choleryny; chorzy orzybyli do szpitala z przytłoku brzeczego w Nanterre, gdzie są widocznie nieświetne warunki sanitarne. Niebezpieczeństwa rozszerzenia choroby, według opinii znakomitego członka międzynarodowego anticholerycznego kongresu w Wenecji, dra Prousta, niema.

W wiosce Plessis-Bouchard, w miejscu długoletniego swe go pobytu, pochowany został wczoraj wybitny literat i dziennikarz, Raul Frary, autor „Niebezpieczeństwa narowego”, „Szkiców krytycznych”, „Podręcznika demagogii”, znany, między innymi, z obrony rumunów i innych narodowości Transilwanji od ucisku austro-madziarskiej większości. Mnóstwo zgromadzonych dziennikarzy, de-

putowanych, literatów i uczonych wysłuchało krótkiego przemówienia dep. Lalou i zaimprovizowanej, jędrnej przemowy Clovis Huguesa'a.

W obecności pułkownika straży ogniowej paryzkiej, Ruysena, dokonano ciekawych doświadczeń ze świeżo wynalezionym przez inżyniera Rony płynem do gaszenia. Oblano naftą i zapalono 8 metrów sześciennych suchego drzewa; płomień, zalany z sikawek tym płynem, zagasł zupełnie w przeciągu 20 sekund. Oryginalny ten płyn jest do tego stopnia nieszkodliwym, że nakloniono kilku widzów do... skosztowania go, jako napoju.

Dr. Demons, prezydent kongresu chirurgów francuzkich, odbywającego się obecnie w Paryżu, wraz z żoną, dawał wczoraj w salach hotelu Kontynentalnego wspaniałe wieczór dla członków kongresu. Przyjął ich komedją Aurelego Scholla p. t. „Rezalinda”, odegraną przez artystów Komedji Francuzkiej, i pantomimą Raula de Najac p. t. „Barbe-Bleuette”.

Ze świeżo wygotowanego, z okazji zbliżających się wyborów municypalnych, sprawozdania wyborców miasta Paryża, okazuje się, że liczba ich zmniejszyła się w środkowych cyrkulach miasta, a powiększyła w krańcowych. Dowodzi to faktu, że ludność zaczyna przenosić części nowe i zdrowotniejsze nad przeludniony środek miasta.

Sądy tutejsze ciągle mają do czynienia z męczeństwami, ponoszonymi przez dzieci okrutnych rodziców; odkrywa je zwykle tylko przypadek. Świeżo jedna kumoszka znalazła w izbie sąsiadki chłopca 6-letniego, przykutego łańcuchem do łóżka, tak, że nie mógł wstać, aby się ubrać.

Zaczęło wychodzić w zeszytach ilustrowanych nowe dzieło H. Barthélemy'ego p. t. „Wojna rewolucji 1792 do 1815-go r.”; ma to być barwne i przystępne opowiadanie. K.

* Rzym 21-go kwietnia.

Dnia wczorajszego o godz. 3-ej księżna geneueńska, matka królowej, przepędziwszy święta z dziećmi w Rzymie, wróciła do Turynu. Królestwo oboje odprowadzali ją na kolej; prezes senatu, p. Farini, wiceprezes izby poseł Baeceli, prefekt Rzymu p. Calenda, syndyk książę Caetani, hr. Visone, minister królewskiego dworu, dwory królewskie cywilny i wojskowy itd. znajdowali się także na kolei. Lud, zgromadzony w koło dworca, witał głośnie wiwatami królestwo i odjeżdżającą księżnę.

Jak się dowiadujemy z jednego z rannych dzisiejszych dzienników rzymskich, król wczoraj o godz. 1-ej dawał posłuchanie hr. Władysławowi Kulczyckiemu (Cesarowi Polowce). P. Kulczycki rozmawiał sam na sam z królem w jego gabinecie przez trzy kwadranse.

Dziś wieczór będzie u dworu obiad dla żon senatorów i posłów świeżo przedstawionych królowej. Zaproszono 40 osób.

Po uroczystości statutu włoskiego, która przypada w pierwszą niedzielę czerwca, król i królowa wyjadą do Poczdamu, celem zwrócenia cesarstwu niemieckiemu odwiedzin, uczynionych im w Monzy w październiku roku 1889-go.

Przesilenie ministerjalne nie jest dotychczas stanowczo rozstrzygnięte, chociaż jenerał Ricotti przyjął w zasadzie tekę wojny na miejsce jenerała Pelloux. Wszystko się rozchodzi o sposób znalezienia niezbędnych fundusów na nowe karabiny bez obciążenia zwykłego bilansu.

Jak donosi *Popolo Romano*, onegdaj u p. Wtangałogo, ambasadora, był wielki obiad, na którym znajdowali się: hr. Taverna, nowy ambasador włoski w Berlinie, z żoną, z domu księżniczką Buoncompagni; księżna Pallavicini, dama nadworna; księżna Maciejowa Radziwiłłowa, z domu Krasieńska, żona cesarskiego kamerhera itd.

Jubileusz słynnego chrześcijańskiego archeologa, Jana Chrzciciela De Rossi, który skończył wczoraj 70 lat, odbył się w gmachu muzeum przy katakumbach św. Kaliksta, gdzie postawiono jego popiersie, wykonane przez rzeźbiarza Józefa Lucchetti'ego, twórcę wspaniałego grobowca Inocentego III-go w bazylice św. Jana Laterańskiego. Monsignor Izidor Carini, prefekt biblioteki watykańskiej, brat włoskiego jenerała Cariniego, zabierał głos w imieniu towarzystwa starożytników chrześcijańskich, p. Petersen w im. całych Niemiec, prałat de Waal w im. kolegum *Cultorum Martyrum*, p. Geoffroy jako rzecznik szkoły starożytniczej francuzkiej w Rzymie, oznajmiając jubilatowi, że otrzymał stopień wielkiego oficera Legji honorowej; margrabia de Pidal, ambasador hiszpański przy Stolicy św., doręczając mu wielką wstęgę orderu Izabeli katolickiej itd. Rossi, wzruszony aż do łez, dziękował gościom, których było kilkadziesiąt osób.

Jubileusz ten wielkiego starożytnika przypomina złośliwy figiel, wypłatany mu przed laty przez jednego z najuczciwszych i najdowodniejszych rzymian, księcia Michała Anioła Caetaniego di Sermoneta, ożenionego z Rzewuską, ojca dzisiejszego syndyka. Caetani, przypomniałszy sobie świętego Kukufna, wymyślonego przez Woltera, sam wyrzył na tablicy marmurowej imię Kukufny z palmą, monogramem i godłami pierwotnych chrześcijan, i kazał lapidarny ten napis zakopać we własnej winnicy pod Rzymem, zwiastując radośnie De Rossiemu, że odkryto tam ślad katakumb. Uradowany archeolog pobiegł z robotnikami, a odgrzebawszy kamień świętej Kukufny, nieznaną dotąd w męczeńskich dziejach, wpadł w prawdziwy zapał i pośpieszył odkrycie swe zwiastować uczonemu światu

w długiej rozprawie, ogłoszonej w *Przeglądzie archeologicznym*. Gdy się już rozeszła po świecie Caetani, trzymając się za boki od serdecznego śmiechu, wyznał mu całą prawdę... D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Kostroma 26-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Wolga oczyściła się już z lodów; z góry rzeki przybyły statki parowe.

Saratow 26-go kwietnia. (Tel. Ajen. półn.) — Rozpoczęto już roboty około budowy kolei Pokrowsko-Uralskiej.

REGULACJA WALUTY.

Wiedeń 26-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.) — Rząd nalega, aby rada państwa już w maju załatwiła regulację waluty; w przeciwnym razie sesja będzie musiała trwać przez cały czerwiec, a zwołanie delegacji wspólnych musiałoby się odwlec do jesieni.

SPRAWA TAGBLATTU.

Wiedeń 26-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych Richter wniósł interpelację do rządu w sprawie odkrytych w znanej broszurze nadużyć dyrekcji telefonów. Twierdzenia broszury dotąd nie zostały obalone. Richter zapytuje, co rząd zamierza przedsięwziąć w tej mierze? Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn zawiadamia, iż sąd odmówił wydania akt śledczych, w sprawie znanych odkryć *Tagblattu*. Śledztwo przeprowadzone przez władze giełdowe stwierdziło brak oczywistych dowodów popełnienia nadużycia. Wydania aktów rząd nakazać nie może.

OKRĘGI SĄDOWE.

Wiedeń 26-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — W klubie zjednoczonej lewicy oznajmił dzisiaj minister hr. Kuenburg, iż rząd trwa przy ugodzie czesko-niemieckiej i zamierza prowadzić dalej dzieło organizacji osobnych niemieckich okręgów sądowych. Obecnie projektowane są okręgi Trautenau (Trutnow) i Schlan. Cały operat delimitacji przedłożony będzie sejmowi czeskiemu w jesieni.

WEZWANIE GREGRA.

Praga czeska 26-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Gregr w *Narodnich Listach* wzywa ludność, celem zmniejszenia dochodów państwa do powstrzymania się od udziału w loterii liczbowej i od palenia tytoniu. *Hlas* gromi go za to, wołając „Warjat ten ma naród za zbiór idjotów, ośmiesza Czechów przed Europą.”

POWÓDZ.

Berlin 26-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — W okolicach Klajpedy skutkiem obfitych deszczów szerzy się powódz.

SPRZENIEWIERZENIA.

Berlin 26-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) — W banku państwa odkryto znaczne sprzeniewierzenia.

Wiedeń 26-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych młodocześni wnieśli interpelację w sprawie zabronienia przez władzę obchodu szkolnego jubileuszu Komeńskiego.

Berlin 26-go kwietnia. (Tel. Ajen. półn.) — Wczoraj odbyły się tu rewizje w domach socjalistów i anarchistów. Aresztowano 20 osób. Zatrzymano rozmaite druki socjalistyczne i anarchistyczne.

Darmstadt 26-go kwietnia. (T. pr. K. W.) — Dzisiaj przed południem przybyła tu królowa angielska.

Darmstadt 25-go kwietnia. (T. pr. K. W.) — Dziś rano przybyła tu królowa Wiktorja w towarzystwie ks. Beatryczy Battenberg. (Aj. półn.)

Paryż 26-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Véry umarł. Dzienniki opozycyjne gromią niedołęztwo rządu i domagają się sądów wojennych. *Martin* nazywa opieszałość rządu haniebną. *Intransi-*

geant domaga się usunięcia prefekta policji Lozého. Panika nieopisana. Wśród ogólnego popłochu konie rozhukane poczęły unosić i tratować przechodniów. Ludność tłumnie opuściła teatry. Wielotysięczne tłumy otaczają ruiny. Bomba miała długi lont, który na ulicy zapalono. Wszyscy ranni mają popalone włosy.

Paryż 26-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Trzech pochwyconych w pierwszej chwili domniemyanych sprawców katastrofy wypuszczono. Właściciel restauracji, Verry, spadł przez wybitą podłogę do piwnicy. Garson L'Hérot, który wydał Ravachola w ręce władzy, znajdował się w tylnej części domu i dlatego ocalał. Piętnastu przechodniów odniosło lekkie rany. Sąsiedni sklep zniszczony. Policjant, stojący w pobliżu restauracji, nie widział podejrzanego. Przypuszczają, że sprawcami są goście po chłopsku przebrani, którym dniem wprzód odmówiono noclegu w hotelu. Dzisiaj planowano zamach na pałac sprawiedliwości, w którym rano rozpoczął się proces Ravachola wobec słuchaczy, wpuszczanych za biletami, zaopatrzonymi w fotografie. Na granicy belgijskiej schwytano siedemnastu anarchistów.

Paryż 26-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — W czasie eksplozji dynamitu w restauracji Verego ranionych zostało pięć osób, a w tej liczbie sam Verry. Pogłoski, jakoby on umarł przy amputacji ranej nogi, nie potwierdziły się. Ranione zostały także żona i córka Verego; dwóch gości otrzymało kontuzje i mają osmalone twarze, jeden z nich jest ciężko ranny; garson L'Hérot ocalał. Wybuch spowodowała bomba, jak mówią, podrzuciona w piwnicy. Uszkodzony został również sklep sąsiedni, ale dom nie poniósł wielkich strat. Sprawcy zamachu dotąd nie zostali wysledzeni; aresztowano wprawdzie cztery osoby, ale je wkrótce uwolniono. Z nowodu wypadku panuje w mieście wielkie oburzenie. (Aj. półn.)

Paryż 26-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — W banku w Charleroi znaleziono dwie bomby.

Paryż 26-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. War.) — Wczoraj wieczorem w przepelnionej sali Pleyela odbył się koncert Stojowskiego. Wielkie powodzenie.

Paryż 26-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Obchodzono uroczyste stulecie jubileusz marsyljanek. Były prezes ministrów Goblet wygłosił mowę.

Konstantynopol 26-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Napadnięty przez rozbójników wicekonsul francuzki z Djarbekiru przybył bez szwanku do Aleppo.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 26-go kwietnia. (Telegram Agencji półn.) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 97.85 plac., 97.20 plac., 97.65 plac. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 47.85 plac., 47.75 plac., 47.85 plac. Przekazy na Paryż (kurs za trzy miesiące) 38.70 plac., 38.60 plac., 38.70 plac. Usposobienie giełdy walutowej spokojne. Półimperjal nowa po rs. 7.80 w poszukiw. 7.82 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.55³/₄ w poszukiwaniu, 1.56¹/₂ w zaofiar. Srebro w posz. — nie notowano, 1.12 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4¹/₂% — 5¹/₂%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.— placono. Bilety II-ej emisji 102.87¹/₂ placono. Bilety III-ej emisji 102.— w poszuk. 6% renta złota z roku 1883-go rs. 160.— kop. — w posz., 5% renta złota z roku 1883-go 156.15 placono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go — nie notowano, 4% pożyczka złota z r. 1890-go — nie notowano, 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.— placono, III-ej emisji 103.12¹/₂ placono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 237.— w posz. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 219.50 placono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 196.— w zaofiar., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnooplacane rs. 197.75 placono. 5% renta rs. 104 kop. 50 placono. 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 94.75 placono, drugiej emisji — nie notowano, trzeciej emisji — nie notowano, IV-ej emisji — nie notowano 4¹/₂% pożyczka wewnętrzna rs. 99.62¹/₂ w posz., 4¹/₂% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 148.50 w poszuk., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 101.— w poszuk., 6% listy zastawne wileńskie 101.75 w poszuk., 5% listy wileńskie 100.25 w posz. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 26-go kwietnia. (Telegram Agencji półn.) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho; Saksonka za czwartą wagę 10 pudów rs. 13 kop. — placono. Samarka za czwartą wagę 10 pudów rs. 12 kop. 75 placono. Żyto mocniej; rs. 11 kop. 40 placono, do rs. 11 kop. 25 placono. Owies cicho; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.— do 5.50 placono. Mąka cicho; żytnią z okolic Moskwy rs. 12.25 do rs. 13.25 placono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 56.50 w zaofiar. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.— placono, II-go gatunku rs. 5.90 placono, mąka cukrowa krystaliczna rs. 5.— placono, mąka cukrowa mielona rs. 5.15 placono.

Berlin 26-go kwietnia. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Usposobienie giełdy dzisiejszej było cokolwiek słabsze dla rubli, które nie miały należytego pokupu i wykazują niewielkie straty. Inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 208.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 208.25. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 10 fen., krótki Petersburg o 30 fen., a długoterminowy o 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (170.40), podczas gdy długoterminowe poprawiły się o 10 fen. (169.70). Listy zastawne ziemskie spadły o 10 kop., a listy likwidacyjne bez zmiany pozostały, pożyczki wschodnie placono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4¹/₂% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, tyleż zaś co i wczoraj za premjówki russkie z r. 1866-go, 6% russkierentyl złote i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie straciły drobnotkę. Dyskonto prywatne podrożało o 1/8% (1¹/₂%). Żyto miało dziś w dalszym ciągu tendencję słabą i zniżkową i oddawane było taniej o 3 m. 50 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 26-go kwietnia. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) — Bil. bank. rus. w tr. nast. 208.25 | Akcje d. z. w. wied. —
Weksle na Warszawę 208.90 | Akcje kredytowe 172.—
Wek. na Petersb. krót. 207.70 | Wek. na Londyn kr. 20.43
Wek. na Petersb. dług. 207.30 | dt. 20.36
Bil. ban. russk. na dost. 208.25 | Żyto w tow. gotow. 189.—
Wschodnia pożycz. II em. 66.10 | Żyto na wiosnę 184.75
Listy zast. serji I-ej 65.80

Kursy z dnia 25-go kwietnia: 208.35, 208.—, 208.—, 207.40, 208.50, 66.10, 65.90, 172.10, 192.50, 185.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 26-ym kwietnia. — Od pewnego już czasu na targ zbożowy dostarczają wyłącznie pszenicę, nieco owsa, czasem jęczmienia, a żyta albo wcale nie dowożą, albo bardzo niewielkie ilości. Pszenicy ofiarowano w dniu dzisiejszym 500 korcy. Usposobienie mocne, przy chętnym zakupie, zajmowano się wyłącznie wyborową, za którą placono po 8.65 do 8.70. Żyta wystawiono na sprzedaż 30 korcy, wyborowe kupowano po 6.75, innymi gatunkami wcale się nie zajmowano. Owsa ofiarowano 100 korcy i po 2.85—3.40 placono. Jęczmienia dostarczono 30 korcy, za czterorzędowy placono rs. 5. Za pud siana osiągnano 35 do 40 kop., za pud słomy 30 do 35 kop.

Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 25 kwietnia 1892 r.

wyszło:	pozostaje:
Żyta 2 wagonów	28 wagonów
Owsa — " "	126 " "
Mąki żytniej — " "	32 " "
Mąki pszennej 1 " "	10 " "
Kaszy jaglanej 2 " "	407 " "
Kaszy gryczanej — " "	13 " "
Ryżu — " "	4 " "
Pszenicy — " "	30 " "
Jęczmienia — " "	95 " "
Grochu — " "	11 " "
Gryki — " "	10 " "
Cebuli — " "	— " "
Fasoli — " "	37 " "
Łoju — " "	10 " "
Makuchów — " "	— " "
Mąki kartoflanej — " "	18 " "
Cukru — " "	1 " "
Kukurydzy 1 " "	76 " "
Mąki kukur. — " "	4 " "
Tranu — " "	— " "

Razem 6 wagonów 912 wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 120 do 135 kop. za pud.
Żyto	od 112 do 122 " " "
Jęczmień	od 80 do 100 " " "
Owies	od 80 do 110 " " "
Kasza jaglana	od 134 do 145 " " "
Kasza gryczana	od 170 do 175 " " "
Kukurydza	od 65 do 70 " " "
Groch	od 115 do 130 " " "

Targ zbożowy na Pradze w dniu 26-ym kwietnia. — Usposobienie targu zbożowego niezmiennione, dowóz wynosił 22 wagony zboża, z których 8 było żyta, 10 owsa, 3 kaszy kaszy jaglanej i 1 jęczmienia. Tendencja dla żyta mocna, za wyborowe placono 119—122 kop., za średnie 114—118 kop., za ordynaryjne 108—112 kop. Owies mocno, wyborowy osiągał 94—100 kop., średni 87—92 kop., ordynaryjny 78—85 kop. Grykę sprzedawano po 110 do 114 kop. względnie do dobroci ziarna. Jęczmień stosownie do gatunku kupowane po 78 do 96 kop. Kasza jaglana słabo, placono 127 do 140 kop. Kukurydza w dalszym ciągu bez popytu mimo cen niskich, żądają 65—68 kop.

Łódź 23-go kwietnia. — Na tutejszych targach popyt na zboże, prócz żyta, w ogóle jest dobry. Od wtorku sprzedano na stacji towarowej: 100 korcy pszenicy po rs. 8.60, 300 korcy żyta po rs. 6.80 do 6.90, 700 korcy owsa po rs. 3.30 do 3.50, 8 wagonów ziemniaków po rs. 3 za korzec, 120 korcy tatarski po rs. 3.75. Na Nowym Rynku sprzedano 300 korcy pszenicy po rs. 8.5 do rs. 8.90. Ceny siana i słomy bez zmiany.

Koniczyna biała prawie bez obrotów, kupiono tylko kilka małych partijek średniego towaru na potrzeby krajowe po cenach niższych, mianowicie po rs. 30 do 40. Koniczyna czerwona nie miała nabywców; umieszczono tylko niewielkie ilości średniego i niższego towaru po cenach niższych, a mianowicie placą za towar średni po rs. 36 do 46, za lepszy do rs. 50, a za wyborowy po rs. 54 za korzec. Tymotka do rs. 13 za korzec. Wyka do rs. 5 za korzec. Łubin niebieski do rs. 1.65, a łubin żółty do rs. 2 za korzec.

Gdańsk 25-go kwietnia. — Pszenica miała dziś niezwykle ograniczony obrót, przy cenach prawie bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 169 mar. w zaofiarowaniu, 168 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 171 mar. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 153 mar. w zaofiarowaniu, 152 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzyto 171 m. Żyto słabo, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzyto 158 mar. placono, na maj-czerwiec tranzyto 156 mar. placono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 163 mar., tranzyto 161 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Groch krajowy warzelny 172 mar. za tonnę targowano. Wyka krajowa 115 m., 120 m. za placono. Koński bon krajowy 140 mar. za tonnę targowano. Za rodzkiem obsadzona tranzyto placono w sobotę 175 mar. za tonnę. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 62¹/₂ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 41¹/₂ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu słaba. Kurs w Gdańsku 208.65 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— **Stalemu prenumeratorem w Radomiu.** — Kandydat do instytutu elektrotechnicznego w Petersburgu, oprócz zwykłych dokumentów, winien posiadać świadectwo z ukończenia gimnazjum, szkoły realnej lub korpusu kadetów, a nadto przejść egzamin wstępny, konkursowy z arytmetyki, algebry, geometrii, trygonometrii, oraz z języków: russkiego, francuzkiego i niemieckiego. Egzamin jest ustny i piśmienny. Do instytutu mają jedynie wstęp rusy poddani i to wyznania chrześcijańskiego. W przyszłym już roku podobno tacy tylko kandydaci będą przyjmowani, którzy przynajmniej rok jeden przelżyli w jakimkolwiek bądź okręgu pocztowo-telegraficznym. Podania o przyjęcie należy składać na imię dyrektora instytutu, tajnego radcy Mikołaja syna Grzegorza Pissarskiego. Kurs 4-letni, wykład bezpłatny.

— **Panu Feliksowi Top.** — Wszystkie miejsca zajęte; starania będą bezskuteczne.

— **Pani Annie B.** — W odpowiedzi na pierwsze zapytania należałoby cały traktat napisać: ogólnikiem zbyć ich nie można. Wyczerpujące wskazówki znajdzie sz. pani w dziełach Spencera i Milla. Adresem nauczyciela służyć nie możemy. Skrzynka dla listów do redakcji mieści się w bramie domu, Wierzbowa, 9. Na zapytania odpowiadamy w porządku chronologicznym.

— **Stalemu prenumeratorem z Nowolipia.** — Jeżeli jedzie za paszportem — będzie.

— **Panu A. Z.** — Nie istnieje. Poprawiają redakcję.

— **Panu Władysławowi T.** — Bawią w Warszawie. R. Złota, 26. J. Sliżka, 14.

— **Sześcioklasistcie.** — Stosownie do obowiązujących przepisów, żadnych praw do ulgi, t. j. do opiekuństwa, sz. pan posiadac nie może, w chwili bowiem powołania do wojska brat pański uważany już będzie za zdolnego do pracy (18 lat skończonych).

— **Pani M. S., stalej prenumeratorki.** — Ani jeden z nadesłanych numerów nie wyszedł z koła losowego.

— **Prenumeratorem z ul. Włodzimierskiej.** — O ile wykazuje tabela urzędowa, na przytoczone numery nie padła żadna wygrana.

— **Panu Leonowi Fon.** — Przedsiębiorstwo, o którym sz. pan wspomina, nie posiada u nas żadnej agencji.

— **Stalemu prenumeratorem.** — Przytoczony numer serji nie wyszedł w losowaniu. — Żądane numery Kurjera już są zupełnie wyczerpane, Komplet naszego pisma z r. 1889-go może sz. pan przejrzeć w biurze redakcji.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 26-go kwietnia 1892 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 25-go g. 9 w.	747.1	71	PdZ	5.5	= 4.4
D. 26-go g. 7 r.	741.2	69	Pd	5.6	= 4.4
" g. 1 pp.	741.5	84	ZPd	6.5	= 5.2
W ciągu d. 25-go	Temperatura najniższa C. 2.9 = R. 2.3				
b. m.)	najwyższa C. 9.2 = R. 7.3				
	Wysokość wody spadłej mm. 1.0.				

**W cyrku przy ulicy Ordynackiej
Cyrk Ernesto Cimiselli.**

Dziś wielkie urozmaiczone przedstawienie z udziałem całego towarzystwa. Szczegóły w afiszach. 645

682 Wyborna herbata wartości rs. 2.16, sprzedaje się po rs. 1.80 na funty. M. Muszkat, Senatorska 22, I piętro.

6 pokoi przedpokój, kuchnia z antresolą, II-ie piętro, od lipca, za 800 rs., do wynajęcia. **Chmielna 20**, wprost placu Brackiego, dom elegancki. 1613